№ 1

PAŹDZIERNIK
1945



CHŁOPSKA GOSPODARKA

MIESIĘCZNIK ROLNICZY

ROK I

CHŁOPSKA GOSPODARKA

ORGAN ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

NR. 1 PAŹDZIERNIK 1945 R. ROK I

OD REDAKCJI

W osobliwej chwili przychodzimy do Was z nowym pismem rolniczym. Po niebywałych w dziejach naszych zniszczeniach, gdy cały naród zgodnie staje do wielkiego dzieła odbudowy,—wieś polska ma swoisty ogrom prac do wykonania.

Musimy odbudować tysiące zniszczonych zagród, uprawić ziemie leżące odłogiem, wychować miliony krów, koni i innych zwierząt gospodarskich, zabranych przez okupanta. Musimy objąć we władanie ogromne, słabo zaludnione obszary ziem, odzyskanych na zachodzie z budynkami, inwentarzem, z ziemią w wieloletniej kulturze. Musimy zagospodarować setki tysięcy gospodarstw powstałych w wyniku reformy rolnej i resztówki pozostałe po parcelacji. Musimy podnieść poziom naszego rolnictwa przez oświatę i spółdzielczość, rozszerzyć uprawę roślin przemysłowych, kraj cały pokryć siecią zakładów przemysłu rolnego, posadzić miliony drzew owocowych, rozpowszechnić szereg opłacalnych gałęzi rolnictwa.

Takie zadania stoją w obecnej chwili przed wsią polską. Na wykonanie ich czeka cały kraj. Odbudowa przemysłu, odbudowa miast jest związana ściśle z odbudową rolnictwa. Robotnikowi trzeba płodów z gospodarstwa wiejskiego. Wymianę między chłopem a robotnikiem, między wsią a miastem reguluje w obecnym ustroju państwo, które jednakowo i sprawiedliwie dba o interesy obu stron. Dlatego, tak samo jak robotnik w mieście wytęża wszystkie siły, żeby wyprodukować artykuły, niezbędne dla wsi, tak rolnik dokłada wszelkich starań, aby robotnikowi dostarczyć żywności. Nie ma już na wsi innych gospodarzy, chłop jest gospodarzem wsi, od niego oczekuje teraz kraj najwyższego wysiłku.

Nie jest rzeczą łatwą gospodarowanie na wsi w chwili obecnej. Często brak sprzężaju, nawozów, inwentarza; dużo jest budynków spalonyoh, pól zachwaszczonych. Chłop stanął do pracy—należy mu pomóc. Potrzebna jest fachowa rada gospodarska, wskazówka, co, kiedy i jak czynić należy. W tym celu, w głębokim zrozumieniu potrzeb wsi rozpoczyna Związek Samopomocy Chłopskiej wydawanie czasopisma rolniczego „CHŁOPSKA GOSPODARKA", na razie jako miesięcznika, który przekształci się z czasem w tygodnik.

„Chłopska Gospodarka" ma służyć wszystkim rolnikom. W szczególności uwzględniane będą potrzeby tych chłopów, których dopiero reforma rolna uczyniła pełnoprawnymi gospodarzami swojej ziemi. Specjalne miejsce zajmą też sprawy rolnictwa na ziemiach odzyskanych, gdzie często osadnik, przybyły z innych okolic kraju, staje przed trudnymi do rozwiązania zagadnieniami gospodarskimi. „Chłopska Gospodarka" będzie podawać wiadomości o najnowszych zdobyczach nauki rolniczej. Postęp w rolnictwie przestał już bowiem być rzeczą „pańską"—staje się dostępny ogółowi rolników, otwiera drogę do ogólnego dobrobytu.

Pismo nasze wtedy spełni zamierzone zadanie, gdy redakcja nawiąże bezpośredni kontakt ze wsią. Gdy chłopi-czytelnicy pisać będą o swych spostrzeżeniach, trudnościach, wątpliwościach i bolączkach, o tym, jaką pomoc przynosi pismo, jakie ma braki i błędy i co należałoby w nim zmienić i uzupełnić. Wtedy tylko stanie się „Chłopska Gospodarka" tym, czym być powinna — chłopskim pismem rolniczym, bronią Związku Samopomocy Chłopskiej w walce o lepsze jutro.

Tadeusz Różycki

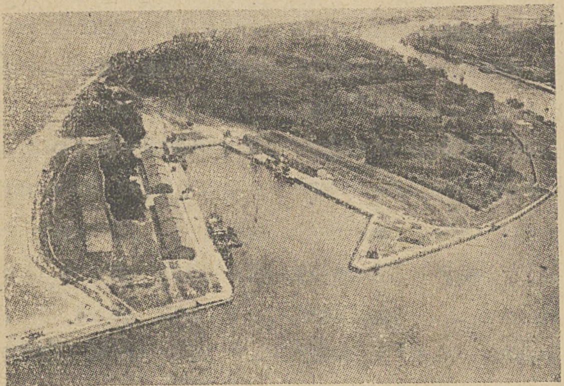
Na Zachód!

NAJWAŻNIEJSZYM zadaniem, jakie społeczeństwo nasze w chwili obecnej jak najprędzej wykonać musi, jest zagospodarowanie ziem odzyskanych nad Odrą i Bałtykiem. Wezwanie: „Na Zachód!", nieustannie powtarzane przez prasę, radio, plakaty i afisze, rozwieszone w miejscach publicznych, jest skierowane do wszystkich. Jednak najsilniej nawołuje się rolników, przede wszystkim bezrolnych i małorolnych, by opanowali i zagospodarowali ziemie opuszczone przez Niemców.

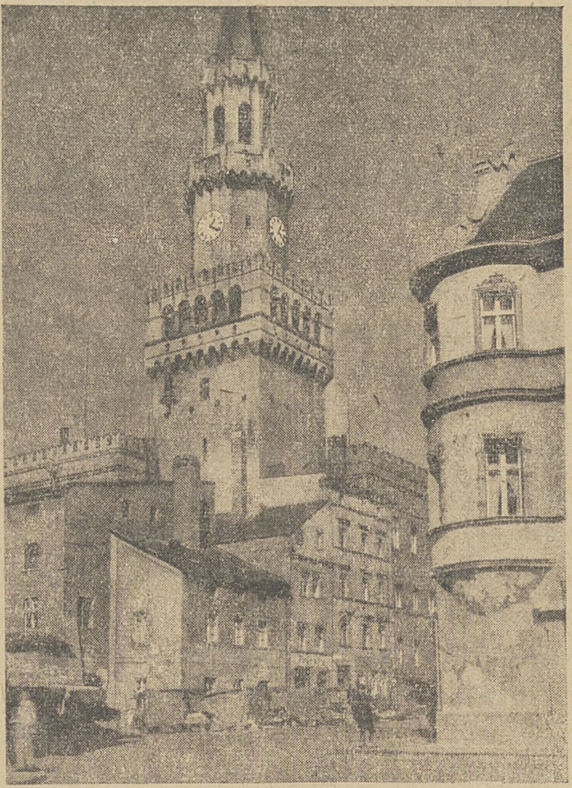
Nie wolno nam pozostawić skrawka ziemi nieuprawionej, leżącej odłogiem, bo nie tylko nie przełamiemy trudności, związanych z wyżywieniem kraju, ale narazimy się na kompromitujący nas w oczach całego świata zarzut, że nie umiemy zagospodarować bogatych ziem, które nam definitywnie przyznano podczas konferencji w Poczdamie (lipiec 1945 r.), a o któreśmy się nieraz głośno i natarczywie upominali.

Dla klepiącego biedę bezrolnego i małorolnego chłopa z centralnej i wschodniej Polski, nadarza się niezwykła i jedyna sposobność, która może się już nigdy nie powtórzyć, otrzymania wielomorgowego gospodarstwa, które jemu i jego rodzinie zapewni w krótkim czasie dobrobyt, o jakim nie może nawet marzyć, gdyby chciał pozostać w wiosce rodzinnej.

Dotychczas kolonizacja polegała na tym, że kolonista opuszczał rodzinny kraj i udawał się do zamorskich krajów, gdzie otrzymaną ziemię ciężką i niebezpieczną pracą (choroby, dzikie zwierzęta) musiał zagospodarować. Było tak przed pierwszą wojną światową, gdy chłop polski, gnany biedą, musiał za chlebem emigrować za ocean do Brazylii i karczować dziewicze lasy Parany. Po wielu latach niesłychanie ciężkiej pracy, tworzył sobie gospodarstwo, dające mu nieraz dobre warunki życia. Zadania, jakie obecnie stoją przed kolonistą-rolnikiem, który usłuchał wezwania do jazdy na Zachód, są o wiele prostsze i łatwiejsze od tego wszystkiego, co musiał przecierpieć jego współrodak, emigrujący do krajów zamorskich.



Westerplatte — chluba obrony z 1939 r.



Ratusz w Opolu.

Jazda na Zachód, to jazda do kraju, który w porównaniu z resztą Polski można uważać za kraj mlekiem i miodem płynący, kraj wspaniale zagospodarowany, o niezwykle wysokiej kulturze rolnej i ogólnej.

Wprawdzie na Pomorzu i w Prusach Wschodnich gleba jest nie najlepsza, ale jest ona utrzymana w tak wysokiej kulturze rolnej, że jest nieraz bardziej urodzajna od kiepsko uprawianych a urodzajnych z natury gleb w Lubelskim i Sandomierskim. Śląsk Dolny, zwłaszcza w części południowej i wschodniej, także koło

Wrocławia, posiada dobre gleby, których wydajność dochodzi z jednego hektara dla pszenicy do 26 kwintali, dla ziemniaków 250 kwintali, a dla buraków do 320 kwintali. Uprawa roli i zbiór plonów wszędzie w bardzo wysokim stopniu zmechanizowane, przy czym rolnictwo jest uprzemysłowione, a ilość gorzelni, cukrowni, krochmalni, fabryk przetworów mięsnych bardzo znaczna. Również na wysokim poziomie stoi chów bydła rasowego, świń i drobiu.

Duże dochody daje znakomicie postawione warzywnictwo i ogrodnictwo. Wsie zabudowane wspaniale i nie spotyka się tam chat drewnianych, krytych słomą. Wszystkie niemal budynki murowane, zaopatrzone w szereg udogodnień, o jakich wieś polska nie ma wyobrażenia. Większość wiosek ma elektryczne oświetlenie.

Kto zwiedzał ten piękny kraj, mógł podziwiać nie tylko ładnie zabudowane wsie i miasteczka, wyższą kulturę rolną, wspaniałe łany zbóż, pozbawione wszelkich chwastów, ale i niezwykle gęstą sieć doskonale utrzymanych szos i dróg. Gęstą sieć dróg kołowych uzupełnia niemniej gęsta sieć linii kolejowych, tak że najdalsza odległość wioski na Śląsku od najbliższej stacji kolejowej nie przekracza 5 — 6 km, gdy u nas mamy jeszcze wioski odległe od stacji kolejowej do 50 km. Kolonista, bezrolny lub małorolny jedzie więc, jak z tego widać, z kraju kiepsko zagospodarowanego do kraju o najwyższej kulturze rolnej, jakich mało w Europie. I czyż wobec powyższego można się namyślać i wahać, gdy się usłyszy wezwanie do jazdy „Na Zachód!" ?!

Pewno, że taka wyprawa w dzisiejszych warunkach nie jest rzeczą prostą, pominąwszy żal za strzechą rodzinną i przykrą konieczność rozstania się z ludźmi nieraz najbliższymi sobie. Kolonista po przybyciu na Zachód nie zawsze będzie spoczywał na różach. Czeka go tam mimo wszystko wiele niemiłych niespodzianek; przydzielone mu gospodarstwo nie ma np. inwentarza, maszyny rolnicze wyszabrowane,



Zagroda chłopska na Zachodzie.



Krajobraz Mazurski

niektóre zagrody lub budynki ucierpiały od działań wojennych, a sąsiedzi, którzy nie zawsze budzą zaufanie, opowiadają niestworzone rzeczy o niebezpieczeństwach, jakie czekają nowo przybyłego kolonistę. Tu i tam Niemcy usiłowali wrócić do swych zagród i wyrzucać kolonistów polskich. Wszystko to minęło. Stosunki na ziemiach zachodnich poprawiają się niemal z dnia na dzień, kraj szybko goi rany, zadane mu sześcioletnią wojną, komunikacja kolejowa, połączenia telefoniczne i telegraficzne szybko zostają usprawnione. Wzrasta bezpieczeństwo publiczne, zaś władze administracji państwowej robią możliwe wysiłki, by kolonistom przyjść z jak najdalszą pomocą.

Z terenów zachodnich ciągle napływają wiadomości, że w takich a takich powiatach, gdzie przed miesiącem położenie było tak trudne, iż koloniści opuszczali przyznane im zagrody i wracali do swoich stron rodzinnych, dzisiaj sytuacja poprawiła się tak dalece, że życie weszło prawie na normalne tory, zaś koloniści, którzy pozostali na miejscu zaczynają już odczuwać błogosławione skutki przesiedlenia. Najważniejsze bodaj trudności na Zachodzie stwarzają tam jeszcze Niemcy, którzy jednak zostają usuwani w miarę napływu kolonistów polskich. Im koloniści będą napływali szybciej na Zachód, tym prędzej życie wejdzie na normalne tory, gdy będziemy nareszcie sami u siebie!

Pielęgnowanie zasiewów ozimych

Zasiewy ozime przeważnie już powschodziły i jak będzie pomyślna pogoda w zimie i na wiosnę, to będzie urodzaj. Tak by się to na pozór wydawało. Bo przecież wiadomo powszechnie, że wysokość plonów z naszych pól zależy także, i to w dużym stopniu, od tego, jak my te zasiewy pielęgnujemy. To też po obsianiu pola ozimymi zbożami, nie możemy z założonymi rękami czekać przyszłych zbiorów, ale musimy stale czuwać nad tymi delikatnymi roślinkami, żeby je uchronić przed zgubnymi wpływami zimowej pory. A tych szkodliwych wpływów jest dużo. Rozpatrzmy sposoby bodaj częściowego ograniczenia szkód, jakie zima może wyrządzić.

Wymarzanie ozimin, na które tak często narzekamy, jest dziełem nie tyle silnych mrozów przy braku śniegowej okrywy, ile mroźnych, suszących wiatrów. W tych warunkach ze zmarzniętej ziemi korzenie zbóż nie mogą już czerpać i uzupełniać zapasów wody w listkach, narażonych na suszące działanie wiatrów. Przed tymi suszącymi podmuchami ochronią do pewnego stopnia młody zasiew ozimy, rozmyślnie przez zapobiegliwego rolnika pozostawione przy przedsiewnych uprawach, bryły na powierzchni roli. Stąd właśnie szkodliwy jest siew w zbyt gładko wyprawioną rolę. Jeżeli to nieszczęście już się stało, to pewien ratunek może dać potrząska z łętów ziemniaczanych po pierwszym mrozie. Należy uważać, by nie przykrywać zasiewu zbyt grubą warstwą łętów; ruń powinna być widoczna spod tej okrywy.

Duże szkody wyrządza zasiewom ozimym gruba pokrywa śnieżna, gdy przy kolejnej odwilży i przymrozku utworzy się na powierzchni śniegu skorupa lodowa. Pod tą nieprzepuszczającą powietrza powłoką rośliny się duszą, zwłaszcza, gdy przy gęstym siewie, ciepłej, długiej jesieni i dobrej sile nawozowej — wyrosły gęsto i bujnie. Uchronić można zasiew przed uduszeniem, przepędzając przez takie zlodowaciałe pola źrebaki, jałowiznę lub łamiąc lodową skorupę przy pomocy brony lub wału kolczastego. Przed tą czynnością należy koniom owinąć nogi szmatami, by nie pokaleczyły pęcin, stąpając po lodowej powłoce.

Zbyt bujne żyto ozime zabezpieczyć też możemy przed wyprzeniem pod grubą śniegową okrywą, przykaszając je po pierwszych mrozach lub delikatnie przepasając. Zabieg ten powstrzyma nadmierny rozwój żyta przed zimą i umożliwi przetrwanie do wiosny. Przy spasaniu należy bydło przepędzać żwawo z miejsca na miejsce, aby nie dopuścić do zbyt gruntownego wyjadania runi.

Podobnie, jak pod zmarzniętą powierzchownie pokrywą śniegową, duszą się zboża ozime pod gromadzącą się na roli wodą deszczową lub powstałą z topniejących śniegów. Szczególnie szkodliwe są wody powierzchniowe podczas mrozów; pod taflą lodową dużo roślin ginie zupełnie. Zresztą i w stojącej nie zamarzniętej wodzie dużo roślin marnieje z powodu gnicia korzeni. Ważną jest wobec tego rzeczą, żeby nie dopuścić do gromadzenia się wody na powierzchni roli. Do tego celu służą odpowiednio wykonane rowy, przegony i bruzdy. Przegony powinny być właściwie wykonane zaraz po zasiewach. Skoro jednak nie uczyniliśmy tego w swoim czasie, to należy jeszcze teraz, przed zimą, przegony te wykonać. Za późno bowiem byłoby przystąpić do tej czynności, gdy wody nagromadziły się już na oziminie; dużo roślin zmarnowałoby się wtedy przy pracy na mokrej ziemi.

Jak należy rozmieścić na polu przegony (wodnice) — to zależy od spadków pola i od rozmieszczenia na powierzchni roli zagłębień, gromadzących wodę. Pomocne tu będzie śledzenie ruchów wody po wiosennych i jesiennych ulewach. Woda sama wskaże nam odpowiednie drogi do jej odprowadzenia. Przegony winny odprowadzać wodę dosyć sprawnie, ale nie tak gwałtownie, żeby powstawały na roli wyrwy. Najodpowiedniejszym kierunkiem przegonów jest najłagodniejszy spadek pola.

Przegony najłatwiej będzie wykonać obsypnikiem do ziemniaków. Robotę, wykonaną tym narzędziem, należy uzupełnić łopatą (szpadlem) lub grabiami, rozrzucając równomiernie po polu ziemię, nagromadzoną na brzegach przegonu. Bez tej poprawki zatamowany byłby odpływ powierzchownej wody. W miejscach, gdzie przegon przecina bruzdę — należy oczyścić z ziemi jej wpust do przegonu od górnej strony; gardziel bruzdy natomiast poniżej przegonu — zasypujemy ziemią, żeby nie dopuścić do spływania tą drogą większych ilości wody. Zagłębienia roli, pominięte przez przegony, łączymy z najbliższą bruzdą lub przegonem przy pomocy płytkiego kanalika, wykopanego łopatą. Podczas odwilży, gdy woda z topniejącego śniegu gromadzi się na polu, — należy każdorazowo oczyścić przegony ze śniegu, tamującego przepływ wody.

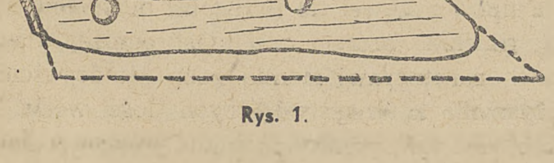
Z. G.

Prof. Dr Czesław Kanafojski

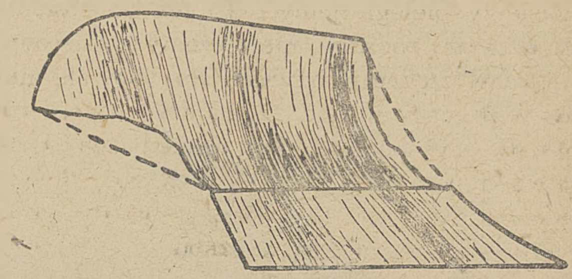
Konserwacja narzędzi i maszyn rolniczych

Tak się już u nas dziwnie dzieje, że rolnik, który zazwyczaj mniej lub więcej stara się o należyte utrzymanie swego żywego inwentatarza, najczęściej zupełnie nie dba o utrzymanie w należytym stanie swych narzędzi i maszyn rolniczych. Jakże często można widzieć na dziedzińcu gospodarstwa chłopskiego rozrzucone, zardzewiałe pługi, kultywatory, brony i inne narzędzia rolnicze! Nierzadko te narzędzia są częściowo połamane i w takim stanie przez całą zimę, w błocie i śniegu, czekają na ponowne zainteresowanie się nimi na wiosnę. Nawet stosunkowo drogie maszyny rolnicze bywają źle przechowywane. Stojąc na dworze bez żadnego przykrycia, rdzewieją i butwieją, a niektóre ich części składowe w międzyczasie „giną". Przy takim sposobie przechowywania narzędzi i maszyn rolniczych nie mogą one długo i należycie pracować, a gdy nadchodzi czas użycia ich do pracy, rolnik ma wiele kłopotu i kosztów, aby je doprowadzić do stanu używalności. Te kłopoty i koszty są bardzo duże, zwłaszcza w obecnym ciężkim powojennym czasie, w którym nie tylko trudno kupić nowe narzędzia, względnie maszyny, lecz nawet je naprawić. Musimy zerwać z dotychczasowym złym zwyczajem!

Po skończonym jesiennym sezonie pracy, narzędzia rolnicze powinny być przede wszystkim dokładnie oczyszczone z przylepionej ziemi i brudu. Nieoczyszczone narzędzia podlegają rdzewieniu, czyli niszczy się materiał, z którego zostały wykonane. Po oczyszczeniu trzeba sprawdzić, czy wszystkie składowe części narzędzia oraz ich połączenia znajdują się w należytym porządku. Trzeba więc sprawdzić, czy grządziel lub rama pługa nie są skrzywione, trzeba zbadać stan zużycia lemiesza i odkładnicy itp. Najsilniej ściera się „nos" lemiesza oraz jego ostrze, jak to wskazuje rys. Nr 1. Na tym rysunku linią kreskowaną zaznaczono początkowy kształt nowego lemiesza. Stępiony i częściowo zużyty lemiesz należy odjąć i dać kowalowi do pociągnięcia, nastawienia i zahartowania. Jeżeli zużycie lemiesza jest tak duże, że nie da się przez pociągnięcie otrzymać jego pierwotnego kształtu, wówczas nie pozostaje nic innego, jak zastąpić zużyty lemiesz nowym.



Rys. 1.



Rys. 2.

Odkładnica najczęściej wyciera się na przodzie („piersi") i na „skrzydle" tak, jak to uwidacznia rysunek 2-gi.

Ponieważ odkładnica nie da się naprawić, podobnie jak lemiesz, więc albo należy ją wymienić na nową, albo ostatecznie można ją „wyłatać".

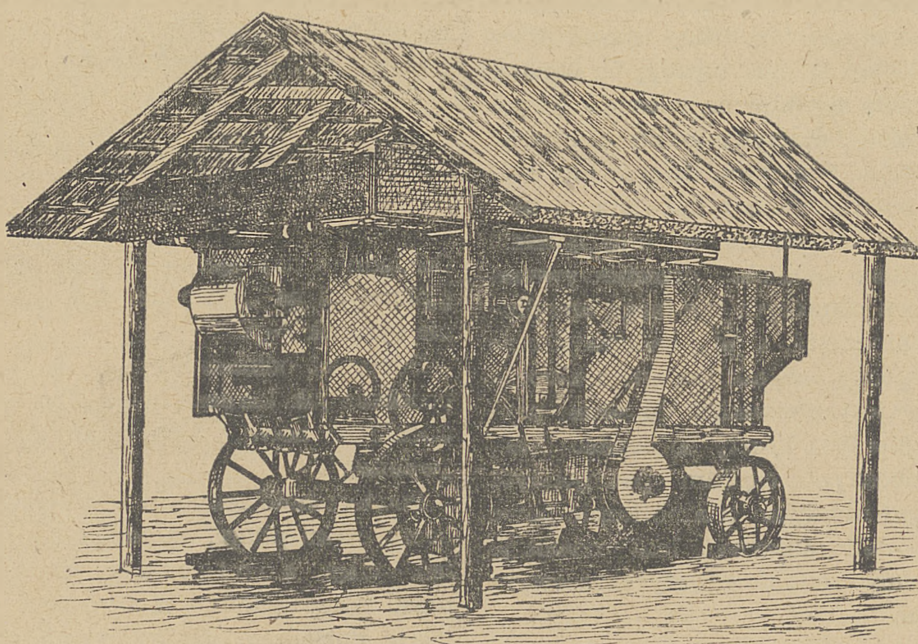
Powierzchnie lemiesza i odkładnicy, jako robocze części pługa, są odsłonięte (nie malowane), więc k o n i e c z n a jest ich ochrona przed rdzewieniem. W tym celu należy najpierw dokładnie oczyścić powierzchnię lemiesza i odkładnicy od rdzy i brudu, a następnie posmarować zużytą oliwą maszynową, lub smarem, przygotowanym z wymieszania 1/3 łoju i 2/3 kredy. W braku powyższych środków można ostatecznie użyć wapna. Podobnie też i robocze części innych narzędzi (np. łapy kultywatorów) powinny być starannie oczyszczone i wysmarowane tłuszczem.

Musimy również zwrócić uwagę na osie oraz piasty kółek przodka pługa, względnie kultywatora. Po zdjęciu poszczególnego koła trzeba najpierw obmyć naftą oś i wnętrze piasty koła i, po wytarciu szmatką do sucha — nasmarować oś towotem i ponownie założyć kółko. Przy bronach i kultywatorach należy sprawdzić, czy nie obluzowały się połączenia zębów, lub łap z ramą oraz czy same zęby, wzgl. łapy nie są uszkodzone lub powyginane.

Oczyszczone, przejrzane i wysmarowane narzędzia powinny być przechowywane pod dachem.

Siewniki rzędowe, po ukończeniu sezonu pracy, powinny być dokładnie oczyszczone z po-

zostałego ziarna, przede wszystkim w gniazdach przyrządów wysiewających. Następnie należy odjąć przewody nasienne, związać je w wiązkę i przechować oddzielnie w suchym miejscu. Również i redlice powinny być objęte i po oczyszczeniu z pozostałej ziemi przechowane oddzielnie. Ciężarki redliczne, jak też i klucze, powinny być zebrane razem i przechowane w skrzynce siewnikowej. Należy dbać, aby deska, służąca do rozstawienia redlic, nie „zginęła" i w razie wytarcia znajdujących się na niej znaków i cyfr — ponownie odświeżyć je wszystkim zabezpieczyć przed rdzewieniem belkę nożową przyrządu tnącego. W tym celu belkę tę trzeba odjąć, nożyki oczyścić na sucho i nasmarować tłuszczem i przechować oddzielnie. Belkę palcową (bagnetową), przekładnie kół zębatych i inne żelazne części składowe musimy oczyścić z brudu i kurzu i wysmarować zużytym smarem. Jeżeli koła zębate są umieszczone w osłonie (nowsze typy maszyn), wówczas należy przede wszystkim wypuścić z osłony zużyty smar, wypłukać wnętrze osłony naftą, a następnie nalać doń świeżego czy-



Rys. 3.

farbą. Koła zębate przekładni powinny być wysmarowane zużytą oliwą maszynową, a smarowniczki, umieszczone w piastach kół biegowych, trzeba napełnić świeżym, czystym towotem.

Szczególnie ważna jest konserwacja siewników do nawozów sztucznych, ponieważ te nawozy przy zetknięciu się z żelaznymi częściami maszyny nadgryzają je, czyli niszczą. Po skończonej pracy trzeba odjąć przyrząd wysiewający (np. łańcuch lub taśmy wysiewające) i po dokładnym wymyciu, względnie wymoczeniu w nafcie, — wytrzeć do sucha, naoliwić i przechować oddzielnie. Wnętrze zaś skrzyni siewnikowej musi być dokładnie oczyszczone z pozostałości nawozu.

Podobnie jak narzędzia, również i siewniki powinny być koniecznie przechowywane pod dachem.

Przy przechowywaniu maszyn żniwnych (kosiarek, żniwiarek i wiązałek) należy przede stego smaru. W wiązałce trzeba zdjąć płótna, zwinąć je w rolki i przechowywać w suchym miejscu. Łańcuchy, napędzające mechanizmy, również się zdejmuje, oczyszcza w nafcie i po wytarciu do sucha — smaruje tłuszczem. Aparat wiążący dokładnie oczyścić z brudu i nasmarować towotem. Przy oczyszczaniu maszyn żniwnych należy sprawdzić stan ich składowych części. Na przykład, czy wszystkie palce przyrządu tnącego znajdują się w jednej płaszczyźnie i czy nie obluzowało się połączenie łącznika belki nożowej z korbą itp. W wypadku stwierdzenia usterek, trzeba odpowiednie części odjąć i naprawić.

Maszyny żniwne muszą być obowiązkowo zabezpieczone przed deszczem i śniegiem.

Po zakończeniu pracy młocarni oczyszcza się całe jej wnętrze od pozostałości młóconego materiału. Wszystkie pasy należy zdjąć, wymyć w ciepłej wodzie, wysuszyć na wolnym powietrzu i zawiesić na kołkach w suchym, osłonię-

tym miejscu. Wszystkie żelazne części po oczyszczeniu smaruje się zużytą maszynową oliwą. Wnętrza łożysk napełnia się świeżą, czystą oliwą, względnie towotem. Jeżeli duża młocarnia, z braku odpowiedniego pomieszczenia, musi stale stać na dworze, wówczas powinno się nad nią wybudować prowizoryczny dach, oparty na czterech słupach (Rys. 3-ci).

Dach może być wykonany ze słomy lub desek. Wszystkie boczne otwory w pudle powinny być szczelnie zatkane słomą. Jeżeli niemożliwe jest zbudowanie prowizorycznego dachu, to młocarnię trzeba koniecznie przykryć dostatecznie grubą warstwą suchej słomy, która zabezpieczałaby przed zamarznięciem maszyny. I w tym wypadku wszystkie boczne otwory młocarni trzeba szczelnie zatkać słomą.

Po zakończeniu młocki kierat powinien być oczyszczony z kurzu i brudu, a następnie żelazne części kieratu smaruje się oliwą, drewniane zaś części odświeża się farbą lub przynajmniej pokostem. Drewniane ramiona kieratu należy odjąć i przechować pod dachem. Kierat powinien być przykryty szczelną drewnianą osłoną lub przynajmniej dostatecznie grubą warstwą słomy.

Na zakończenie tych krótkich, ogólnych wskazań, dotyczących pielęgnowania narzędzi i maszyn rolniczych, trzeba zapamiętać następującą zasadę: im staranniej będziemy dbać o narzędzie lub maszynę, tym dłużej i lepiej będą one nam służyć oraz tym taniej będą nas kosztować. Należyta konserwacja narzędzi i maszyn rolniczych leży nie tylko w interesie poszczególnych rolników, lecz i w interesie całego kraju.

Inż. B. Szerszeń

SYTUACJA NAWOZOWA W POLSCE

Przemysł nawozowy został dotknięty niszczycielską ręką okupanta niemieckiego. Obecnie postępuje szybko jego odbudowa. Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie pracuje w całej pełni. Ruszyła fabryka amoniaku w Knurowie oraz liczne koksownie, produkujące ubocznie siarczan amonu w ilościach przedwojennych. Z kilkunastu fabryk superfosfatu, w tym kilku poniemieckich, połowa jest w odbudowie, a połowa jest już teraz zdolna do pracy i oczekuje na fosforyty, zamówione w Z.S.R.R. i U.N.R.R.A.

Obecnie na rynku spotyka się coraz większe ilości azotniaku i saletrzaku oraz małe ilości superfosfatu. W miarę napływu fosforytów pojawią się większe ilości superfosfatu. Dłużej czekać będziemy na saletrę wapniową, gdyż produkcja jej jest ściśle związana z odbudową Mościc. Saletrzak zastąpić może w znacznej części saletrę wapniową. Ze względu na ograniczoną jeszcze produkcję nawozów sztucznych i na konieczność zaspokojenia upraw przede wszystkim zakontraktowanych, jak: tytoń, burak cukrowy itp., obrót nawozami musi być przejściowo regulowany przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych.

Przesunięcie granic Polski na zachód i przyłączenie terenów o intensywnej gospodarce rolnej stawia naszą gospodarkę nawozową przed nowymi zadaniami. Nasuwa się konieczność zwiększenia prawie 3-krotnie produkcji nawozowej w kraju. Niektóre nawozy musimy jednak importować, jak nawozy potasowe i tomasynę.

Ceny nawozów sztucznych są obecnie dość wysokie, wynika to z wysokich kosztów produkcji wobec niewspółmiernego podrożenia surowców niezbędnych dla przemysłu nawozowego w stosunku do cen przedwojennych.

CENY LOCO FABRYKA ZA 100 KG	%	Zł
Azotniak	21	145
Azotniak	22,5	155
Saletrzak	15,5	125
Saletrzak	20,5	165
Siarczan amonu	20,5	140
Superfosfat mineralny	16,0	90

Do powyższych cen dochodzi 20 proc. zarobku handlowego dla Związku Gospodarczego Spółdzielni R.P. „Społem”, rozprowadzającego nawozy sztuczne jako też Spółdzielni Powiatowej. Do nawozów dostarczonych w workach dolicza się koszty opakowania 13 — 15 zł od kg. Osobną pozycję stanowią koszty transportu, przez co należy rozumieć transport kolejowy, a w częstych wypadkach i zwiezienie z kolei do magazynu spółdzielni.

Uznając ciężką sytuację finansową rolników, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych uruchomiło w Państwowym Banku Rolnym specjalny kredyt na zakup nawozów sztucznych. Jest to kredyt 9-miesięczny z możliwością prolongaty do 12-tu miesięcy na 9 proc. rocznie. Z kredytu korzystać mogą wszyscy rolnicy z tym, iż pierwszeństwo mają: a) gospodarstwa osadnicze, b) gospodarstwa nadzielone z reformy rolnej i drobne, c) państwowe ogniska kultury rolnej, d) państwowe ośrodki szkolne powstałe z reformy rolnej, e) gospodarstwa, względnie firmy hodowli i reprodukcji nasion, f) gospodarstwa, posiadające plantacje chmielu. Do korzystania z kredytu nawozowego niezbędna jest opinia, którą dla gospodarstw pod a) i b) wydaje Związek Samopomocy Chłopskiej, pod c) i d) Urząd Ziemski, a dla pozostałych Izba Rolnicza, względnie Pow. Biuro Rolne.

RZECZPOSPOLITA POLSKA



Wykonano w Głównym Zarządzie Związku Samopomocy Chłopskiej
na podstawie danych z Min. Adm. Publ.
z września 1945.

Inż. M. Kwasieborski

Pasza na zimę

Teraz na jesieni mamy paszy zazwyczaj pod dostatkiem, jest potraw na łące, gdzieniegdzie znajdzie się drugi pokos koniczyny lub trzeci lucerny, trafi się i jaka taka mieszanka, łubin słodki na zielono, a u zapobiegliwego rolnika znajdzie się jeden drugi zagonik kapusty pastewnej, końskiego zębu, seradeli, wreszcie nie u jednego gospodarza widać wcale pięknie zapowiadające się, z powodu przekropnego lata, ścierniówki koniczyny, seradeli. Póki zielono na polu, głowa hodowcę nie zaboli o pokarm dla inwentarza; wprawdzie ta zielonka jesienna nie posiada tej wartości odżywczej, jak letnia, a tym bardziej wiosenna, jest już po trochu zdrewniała i przeto mniej strawna, mniej chętnie jedzona przez bydło ale zawsze to zielonka! Rośnie, przyrasta, jak Bóg przykazał, nie ma kłopotu z karmieniem, trzeba tylko wypędzić żywinę w pole i umocować przy paliku.

Ale pamiętać musimy, że na wszystko przychodzi koniec. Skończy się zielonka i to niezadługo, najwyżej za miesiąc pola poczernieją. Jeżeli teraz nie zadbamy o zapas karmy na zimę, — będzie głodna zima i zamiast pożytku z krów — będzie z nimi czyste utrapienie. Trzeba już dzisiaj przewidzieć, przekalkulować, jaki zapas na okres zimowy przygotować, jak go zdobyć, zabezpieczyć i jak nim się rządzić. A zima jest długa, trwa bez mała u nas 200 dni; wszak nie prędzej można ruszyć z bydłem w pole, jak w maju.

Więc radzę, wieczorkiem, po pracy wziąć ołówek do ręki i zrobić rachunek sumienia. Najpierw obliczyć zapasy słomy, siana, brukwi, buraków pastewnych, ziemniaków, porachować oddzielnie inwentarz i przystąpić do preliminarza paszowego.

Na krowę dorosłą trzeba przyjąć około 4 kg siana dziennie, słomy dowoli i około 25 kg okopowych. Ziemniaków potrzeba o połowę mniej, bo są dwa razy wyższej wartości odżywczej, aniżeli buraki lub brukiew. Wypadnie zapotrzebowanie na cały okres zimowy: 8 kwintali siana na krowę i 50 kwintali buraków (lub 25 kwintali ziemniaków).

Na jałówkę trzeba liczyć średnio 2 i pół kg siana, plew dowoli i 15 kg buraków, co da na zimę: 5 kwintali siana, 30 kwintali buraków.

Na owcę trzeba liczyć średnio: ½ kg siana, sło-

my dowoli i 3 kg okopowych, a więc na całą zimę — 1 kwintal siana i 6 kwintali okopowizny.

Warchlak na wytuczenie potrzebuje w ciągu 160 dni żywienia i tuczenia około 15 kwintali ziemniaków z dodatkiem chudego mleka i osypki, a maciora prośna i karmiąca — również około 15 kwintali ziemniaków i nieco osypki.

Koń, jeżeli w zimie ciężko nie pracuje, nie wynajmuje się go do zwózek, — może się obyć dzienną dawką (prócz okresu robót wiosennych) 2 kg siana, słomy dowoli, 20 kg ziemniaków, a więc na 120 dni: 4 kwintale siana, 24 kwintali ziemniaków. W okresie robót wiosennych musi dostać więcej siana — 5 kg, okopowych można już nie dawać, ale za to owsa lub innej paszy treściwej — chociaż ze 6 kg dziennie. Na 80 dni roboczych wypadnie: 4 kwintale siana i 480 kg paszy treściwej.

Zapotrzebowanie więc na okres zimowy paszy dla gospodarstwa, mającego 1 konia, 2 krowy, 1 jałówkę, 6 owiec, 2 tuczniki i 1 maciorę wypadnie:

Koń	8 kwint. siana,	24 kwint.	ziemniaków,	480 kg treściwej paszy
2 krowy . .	16 „ „	100 „	buraków	
1 jałówka . .	5 „ „	30 „	„	
6 owiec . .	6 „ „	36 „	„	
3 świnie . .	—	45 „	ziemniaków,	500 kg osypki
	35 kwint. siana,	69 kwint.	ziemniaków,	980 kg paszy treściwej
		166 „	buraków.	

Do tego dojdzie słoma, plewy i pasza treściwa dla krowy, jeżeli chcemy, by więcej mleka dawała.

Po takim rachunku niejednemu włos na głowie się zjeży. Coś przymało, coś brakuje, nijak zapasy nie godzą się z obrachunkiem.

Chciałoby się coś nie coś każdej gębie ująć, ale zdrowy rozsądek przemawia: „z pustego i Salomon nie naleje".

Trzeba radzić! Właśnie dzisiaj jest jeszcze czas na radę. Okopowych coś przymało. Od czego głowa na karku? Właśnie na polu kawałek seradeli, zielonego słodkiego łubinu, końskiego zębu, liści na burakach nie skąpo, a krowy tymczasem w polu mają co uszczknąć jeszcze, krzywda im się nie dzieje. Więc dalej do dzieła! Seradelę, łubin, koński ząb do czysta wygolić i pospólnie do dołu, miejsce dobre, nie podmokłe wybrawszy, — załadować; później dokładnie ubić, udeptać, a na wierzch, jak przyjdzie pora, dopełnić liśćmi z buraków. Jak dół wygóruje — obsypać grubą warstwą ziemi, udeptać, — będzie przednia kiszonka. Cała mądrość później, jak masa zielona obsiądzie, — pilnować, by tworzące się przy osiadaniu szpary w ziemi zarównywać, nie dopuścić do dostawania się powietrza do kiszonki. Dobra kiszonka w dużej mierze zastąpi okopowe, co więcej — dostarczy więcej białka, aniżeli okopowizna. W 1 kg takiej kiszonki będzie około 15 gramów białka, podczas gdy w 1 kg buraków 5 gr. Używając kiszonki, można mniej spotrzebować paszy treściwej i mieć tą samą mleczność. Czysta oszczędność! Boć paszy treściwej zawsze w gospodarstwie mało, trzeba ją dokupywać.

Podobnie i z sianem. Rachunek wykazał, że go zbraknie. Trzeba zawczasu o nie się postarać. Dokupić, potrawu przykosić. Jeszcze dzisiaj można to uskutecznić. Gdy przyjdzie zima, to „nierychło Marychno po śmierci wędrować". W zimie nikt siana nie sprzeda, a jeżeli nawet, to za grube pieniądze.

Inż. St. Zaliwski

Sadzenie drzew owocowych

Podstawową czynnością przy zakładaniu sadu jest sadzenie drzew. Przed sadzeniem w pierwszym rzędzie powinna być odpowiednio przygotowana gleba — a więc nawieziona kompostami lub obornikiem, lecz nie bezpośrednio przed sadzeniem, oraz głęboko zorana. Właściwe przygotowanie winno być następujące: okopowe na oborniku, po sprzęcie — głęboka orka pogłębiaczem i sadzenie drzewek.

Czynnością wstępną będzie wytyczenie miejsc pod drzewka i wbicie palików. Paliki winny być w części dolnej aż ponad ziemię opalone tak, żeby zewnętrzne warstwy drewna uległy zwęgleniu. Chroni to od gnicia, które jest najsilniejsze na granicy gleby i powietrza. Środki impregnacyjne są mniej wskazane, są one bowiem zwykle szkodliwe dla korzeni, dotykających palika. Wysokość palika powinna być mniej więcej taka, jaka jest wysokość pnia do korony, a około 50 — 70 cm przypaść winno

na część wbitą w ziemię. Po wytyczeniu i wbiciu palików mamy teren gotowy do sadzenia (rys. 1).

czeniu drzewka, panujące u nas wiatry zachodnie nie gną drzewka na palik, tylko w odwrotną stronę. Przy umieszczeniu drzewka z zachodniej strony palika często się zdarzają poważne uszkodzenia drzewek przez palik, jak wskazuje rys. 2.



Rys. 1. Teren gotowy do sadzenia drzewek. Dołki ze strony wschodniej.

Rozstawa drzew zależy od gleby oraz gatunku, odmiany, podkładki, a także formy drzewa. W ogólności dla drzew i krzewów owocowych stosujemy następujące rozstawy:

dla jabłoni silnie rosnących	10 × 10 m
„ grusz i czereśni	10 × 10 m i 8 × 8 m
„ wiśni silnie rosnących	6 × 6 m
„ śliw silnie rosnących	8 × 6 m
„ śliw i wiśni słabiej rosnących	6 × 4 m
„ brzoskwiń	5 × 5 m
„ moreli	10 × 8 m
„ orzechów włoskich	15 × 10 m
Jabłonie karłowe, sznury	2,5 × 0,8 m
„ „ stożki	3 × 1,2 m
Grusze — „	4 × 1,5 m
Agresty	2 × 2 m
Porzeczki	3 × 2 m
Maliny	2 × 0,5 m

Im silniej rosnąca odmiana i podkładka, a lepsza gleba, tym większą należy dać rozstawę.

Czynność sadzenia drzewek rozłożyć możemy na trzy momenty: 1) przygotowanie sadzenia, 2) sadzenie, 3) zabiegi poposadzeniowe.

Przygotowanie terenu i drzewek do sadzenia ma na celu zorganizowanie samej pracy, aby była szybka, dokładna i jak najbardziej racjonalna. Przygotowanie palików, ich rozmieszczenie, wbicie w ziemię — wszystko to są czynności wstępne sadzenia drzewek. Gdy paliki są już wbite w ziemię, można przygotować dołki do sadzenia. Dołek kopiemy ze wschodniej strony palika lub z północno-wschodniej. Odpowiedniejsza jest strona północno-wschodnia. Palik od strony południowo-zachodniej chroni pień drzewka od silniejszego nagrzewania w czasie południowych godzin w okresie wiosennym, co ma miejsce mniej więcej od strony południowo-zachodniej. Nagrzewanie to w okresie wczesnej wiosny może powodować oparzeliny pnia u wielu odmian jabłoni, a także i czereśni. Jednocześnie przy takim umieszczeniu drzewka, panujące u nas wiatry zachodnie nie gną drzewka na palik, tylko w odwrotną stronę.

Dołek wykopujemy niewielki, mniej więcej o średnicy 50 — 70 cm i głębokości 40 — 50 cm, dając wierzchnią ziemię osobno i spodnią osobno. Na dnie dołka sypiemy kopczyk.

Po wykopaniu dołków należy rozwieźć drzewka, dając odpowiednią ich ilość na każdy rząd. Drzewka zaraz dołujemy. Przy sadzeniu należy przestrzegać, żeby drzewka nawet przez krótki czas nie miały korzeni nie przykrytych wilgotną ziemią. Przeschnięte korzenie źle się odradzają i drzewko łatwiej usycha.



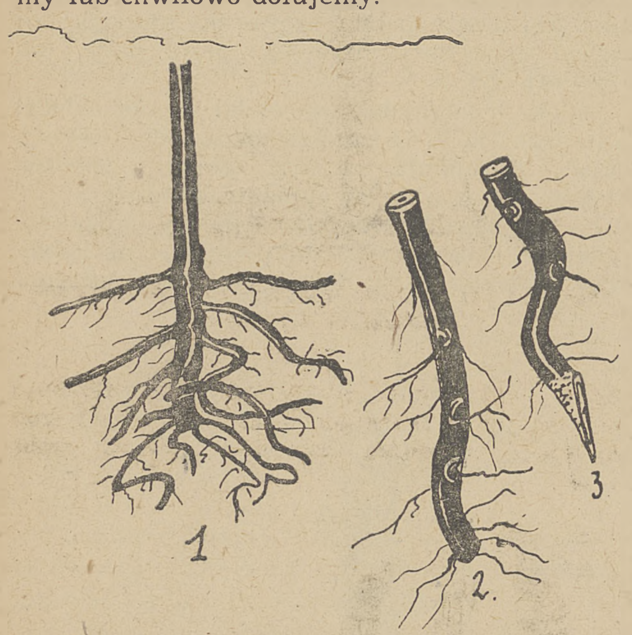
Rys. 2. Przywiązywanie do palika. Drzewko nie dotyka palika. 1 — tu wiązać, zwrócić uwagę na umieszczenie powrósła. 2 — ten kant uszkadza drzewko, należy go zaokrąglić.

Przed rozwiezieniem należy drzewka przygotować do sadzenia. Przycinanie korzeni najlepiej przeprowadzić przy dołowniku. Jest to czynność nieodzowna. Drzewka powinny posiadać korzenie zdrowe i możliwie zdala od szyjki korzeniowej przycięte. Cięcia nie powinny być szarpane. Wprawdzie drzewko już przy kupnie winno być dokładnie obejrzane, by nie posiadało braków i wad, ale tuż przed sadzeniem na-

leży je jeszcze raz skontrolować, a szczególnie jego system korzeniowy. Wszelkie drobne narośle, drobne uszkodzenia grubszych korzeni — należy gładko wyciąć, a powstałe ranki dobrze jest zasmarować maścią ogrodniczą. Końce korzeni przycinamy nożem lub ostrym sekatorem, jak najdalej od szyjki korzeniowej, ale poniżej silniejszych uszkodzeń. Cięcie powinno być gładkie, nie zgniecione i prostopadłe do osi korzenia (rys. 3).

Przy takim cięciu powstała rana jest najmniejsza i łatwiej zarasta, czyli goi się. Łatwiej też tworzą się nowe korzenie (rys. 3).

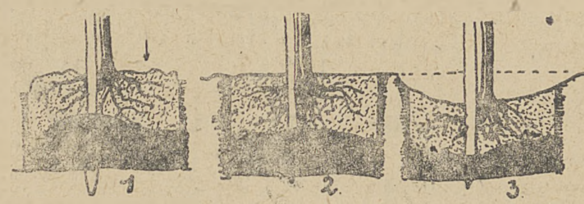
Po przycięciu korzeni należy je zmaczać w papce z kruchej gliny. Papka powinna być dostatecznie płynna. Nie wolno do niej dodawać krowieńca, ale wskazane jest dodanie dobrej ziemi kompostowej lub liściowej. Papkę można przygotować w dołku lub w beczce. Po dokładnym zmoczeniu korzeni dostarczamy drzewka na miejsce sadzenia i od razu sadzimy lub chwilowo dołujemy.



Rys. 3. Przycinanie korzenia. 1—korzenie przycięte. 2—cięcie dobrze wykonane. 3—cięcie złe, zakropkowana część zagniwa i zgnilizna posuwa się dalej

Do sadzenia potrzeba przynajmniej dwóch ludzi. Przy zakładaniu większego sadu — lepiej użyć trzech ludzi; sadzenie wtedy idzie znacznie szybciej. Jeden z sadzących bierze dostarczone mu drzewko, umieszcza korzeniami w dołku, a jeśli dołek nie pasuje, to poprawia go szpadlem drugi sadzący tak, by korzenie swobodnie się mieściły, a szyjka korzeniowa dochodziła do palika. Drzewko winno być tak trzymane, by pień był już przy paliku i równolegle do niego, zaś szyjka korzeniowa nieco wyżej nad linią powierzchni ziemi. W ten sposób drzewko będzie około 5 cm sadzone wyżej, niż rosło w szkółce (rys. 4).

Po rozmieszczeniu korzeni w dołku trzymający drzewko lekko nim porusza, pozostali zaś sypią ziemię z powierzchniowej warstwy na korzenie w ten sposób, żeby drobne grudki wypełniały całą wolną przestrzeń między korzeniami. Nie wolno na korzenie rzucać większych, zwartych brył ziemi. Między korzenie należy ręką napchać ziemi. Korzenie winny być



Rys. 4. Posadzenie drzewka 1 — tak posadzone po osadzeniu się będzie na dobrym poziomie, jak w 2 Posadzone jak w 2, po osadzeniu się będzie za głęboko, jak wskazuje 3.

dokładnie i ściśle obłożone ziemią. Jeżeli korzenie były dobrze zmaczane w papce i na świeżo sadzone w sypką ziemię, — wtedy przyleganie jest najlepsze. Podstawowym warunkiem dobrego posadzenia drzewka i jego przyjęcia się jest — **dokładne i ścisłe obłożenie korzeni ziemią.**

Po zasypaniu całego dołka, ziemię pod drzewkiem udeptujemy dokładnie, a następnie dość mocno ubijamy kołkiem. Ubitą ziemię wzrusza się grabiami, posypuje kruchą ziemią lub wyściela nawozem, kompostem itp. Ma to za zadanie zmniejszyć wysychanie ziemi oraz utrzymać wilgoć, która jest nieodzownym warunkiem przyjęcia się drzewka.

Jeśli te zabiegi nie były dokładnie i dobrze wykonane, a jest obawa dłuższej posuchy — należy posadzone drzewko mocno podlać, następnie wzruszyć ziemię i wyłożyć (jeśli to nie było zrobione) nawozem, liśćmi itp. Zdrowe drzewka, dobrze posadzone, przyjmują się w 100 proc. Posadzone drzewko osadza się cokolwiek po paru tygodniach i dlatego, żeby nie za głęboko było posadzone, sadzi się je nieco wyżej, jak podano. Przy dokładnym sadzeniu w podany sposób, osadzanie się jest tak małe, że można go nie brać pod uwagę.

Kopanie wielkich dołów, zaprawianie ich, używanie łaty do sadzenia — są to wszystko zabytki historyczne. Zaprawianie o tyle jest nieracjonalne, że zawsze ono gorzej działa, niż zastosowane na powierzchni ziemi pod drzewkiem. Podlewanie gnojówką, rozpuszczonymi nawozami, silne nawożenie — to raczej zabiegi znachorskie. Do przyjęcia się drzewka potrzebne są: zdrowe korzenie, wilgotność gleby i dostęp powietrza. Dobrze przygotowana gleba o budowie gruzełkowatej i pulchnej — to idealne środowisko do przyjęcia się i wzrostu korzeni.

Posadzone drzewka przez tydzień do dwóch tygodni pozostawiamy nieprzywiązane do palików. Po tym czasie przywiązujemy je miękkimi wiązadłami, wiążąc w ósemkę (rys. 2) u góry palika i w dolnej jego części. Przywiązanie winno być ściśle, by drzewko nie kręciło się dokoła palika, co powoduje skaleczenia. Wierzchołek palika winien się znajdować poniżej

najniższego pędu korony; jeśli jest za wysoki— należy go urżnąć. Pień drzewka nie może dotykać żadną częścią palika. Kant wierzchołka palika od strony drzewka należy zaokrąglić, ostry kant przy silnym wietrze może uszkodzić drzewko. Jako wiązadła mogą być stosowane — powrósło słomiane, łyko, wiklina itp., a nigdy drut lub twardy sznurek. Po posadzeniu należy przyciąć koronę drzewka. Przycięcie ma na celu uformowanie korony oraz przywrócenie równowagi między systemem korzeniowym a koroną. Ponieważ system korzeniowy został silnie okrojony, a wskutek tego znacznie zmniejszony dopływ wody do korony, — należy zmniejszyć jej powierzchnię transpirującą (parującą), uwzględniając jednak przyszłą jej formę.



Rys. 5. Tak powinno wyglądać drzewko przed sadzeniem i tak powinno być przycięte po posadzeniu.

Przy formie przewodnikowej (korona stożkowa, szeroko rozstawna, piętrowa) korony, pęd główny skracamy do mniej więcej 30 — 40 cm długości, pędy boczne do około 25 — 30 cm. Pęd główny tnie się nad oczkiem, leżącym na linii poprzedniego cięcia; pędy boczne — nad oczkami zewnętrznymi (rys. 5 i 5a).

Jabłonie i grusze można ciąć bez czopków, pestkowe na czopki, które należy usunąć w ciągu lata (rys. 6).

Czas sadzenia winien być przystosowany do okresu spoczynku drzew owocowych, chociaż przy umiejętnym postępowaniu możnaby drzewka sadzić i w stanie ulistnionym. Teoretycznie najwłaściwszym czasem sadzenia ma być jesień. Według moich doświadczeń właściwszą, przy jednakowo dobrym posadzeniu, jest wiosna. O przyjęciu się drzewka decyduje dobre jego posadzenie. Przy sadzeniu jesiennym, gdy zaraz nastąpią mrozy, — zahamowane zostaje tworzenie się korzonków włośnikowych i drzewko nie może pobierać wody, w okresie więc zimy może zeschnąć. Przy sa-



Rys. 5a. Tak powinien być przycięty dwuletni stożek jabłoni na dziewiątce.

dzeniu wiosennym to zjawisko nie następuje, bowiem gleba staje się coraz cieplejsza i normalnie po tygodniu korzenie tworzą masę



Rys. 6. Przycinanie pędów. 1 — przycięcie na czopek C, jeśli cięto nad pączkiem do zakropkowanego—cięcie za wysokie. 2—przycięcie dobre. 3—przycięcie za niskie i zbyt skośne, pączek zaschnie.

drobnych korzonków, które całkowicie zdolne są zaspokoić potrzeby korony. Można więc sadzić w środkowym okresie jesiennym, jak i na wiosnę, ale najważniejsza — sadzić dobrze.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

UWAGA — ZARAZA STADNICZA!

Na terenie kraju pojawiła się zawleczona z Niemiec groźna zaraza ogierów i klaczy, tak zwana zaraza stadnicza. Jest to choroba zakaźna, przenosząca się tylko przez stanowienie; ogiery chore zarażają klacze i na odwrót. W pierwszym okresie choroby w kilka dni po stanowieniu następują zmiany w okolicy organów płciowych koni. W drugim okresie, po jednym lub kilku miesiącach, objawy są widoczne na różnych miejscach skóry, konie chudną, słabną i giną.

Leczenie jest niepewne, zwalczać tę zarazę można tylko przez wyłączenie koni chorych od stanowienia. W związku z tym należy znakować i wytrzebić zarażone ogiery, wybić klacze chore i znakować klacze podejrzane. Znakowanie uskutecznia się przez wypalanie na obydwu udach liter Z.S. (zaraza stadnicza).

Pokonanie tej groźnej zarazy możliwe jest tylko przy współudziale całego społeczeństwa. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wydało w tej sprawie specjalną odezwę, w której między innymi czytamy:

Obywatele Rolnicy! Pamiętajcie, że:

1) każdy, kto zauważy opisane objawy u klaczy lub ogiera, — powinien niezwłocznie zawiadomić o tym sołtysa, gminę, milicję lub wprost powiatowego lekarza weterynarii w starostwie;

2) konia podejrzanego o zarazę stadniczą nie można dopuszczać do stanowienia;

3) nie wolno kupować klaczy znakowanych na udach literami Z.S.;

4) nie wolno dopuszczać ogiera licencjonowanego do pokrycia klaczy, która nie ma świadectwa zdrowia od lekarza weterynaryjnego;

5) każdy rolnik i właściciel koni ma obowiązek przestrzegania przepisów władz weterynaryjnych i pomagać w zwalczaniu tej zarazy.

Zaraza stadnicza może zupełnie zniszczyć chów koni w Polsce.

NOWE SZKODNIKI W POLSCE

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych komunikuje: w przesyłkach fasoli zagranicznej, między innymi z UNRRA, stwierdzono dwa nowe wysoce niebezpieczne szkodniki, których w Polsce dotychczas nie było, a mianowicie: strączkowiec fasolowy (Bruchidius obtectus) i ziarnojad brazylijski (Spermophacus subfasciatus). Obydwa szkodniki „dziurkują" fasolę, łubin, groch i inne motylkowe, a nawet kukurydzę. Uszkodzone ziarno nie nadaje się do spożycia ani do siewu.

W wypadku stwierdzenia podejrzanych uszkodzeń lub samych szkodników, zwłaszcza w grochu i fasoli pochodzenia zagranicznego,— należy natychmiast:

1) wstrzymać rozprowadzenie lub rozdawnictwo fasoli i innych motylkowych,

2) zawiadomić najbliższą Stację Ochrony Roślin, przesyłając równocześnie podejrzaną (odpowiednio zabezpieczoną) próbkę do zbadania,

3) wykonać skrupulatnie wszelkie zlecenia zapobiegawczo-ochronne.

Należy uczynić wszystko, póki jeszcze nie za późno, by uniemożliwić zagnieżdżenie się tych szkodników w kraju.

*

KALENDARZ SAMOPOMOCY

W grudniu ukaże się Kalendarz Samopomocy na rok 1946. Będzie to książka dużego formatu, bogato ilustrowana, o objętości przeszło 300 stron.

Poza obszernym działem rolniczym oraz szczegółowym informatorem Kalendarz zawiera bogatą treść literacką oraz szereg artykułów na tematy ogólne. Specjalne miejsce w Kalendarzu zajmują sprawy ziem odzyskanych. Otwiera Kalendarz artykuł wstępny pióra prezydenta Krajowej Rady Narodowej, ob. Bolesława Bieruta.

NOWE WYDAWNICTWA

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Rolnictwa
Nr 1, stron 32, Warszawa, 1945

W pierwszym numerze znajdujemy dekret, obwieszczenia i instrukcje Min. Rolnictwa i R. R., dotyczące wykonania reformy rolnej, oraz szereg innych dekretów i rozporządzeń. Między innymi dekret z dnia 12 czerwca 1945 r. o przeniesieniu własności resztówek majątków rozparcelowanych na spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej.

Jastrzębiec Wł.: Poradnik Weterynaryjny.
Wyd. Kraków, 1945 r.

Jest to obszerny podręcznik dla użytku rolników i hodowców, instruktorów i inspektorów hodowlanych, wreszcie uczniów szkół rolniczych średnich i wyższych.

Książka dzieli się na dwie części. Pierwsza ogólna, omawia budowę i czynności organizmu zwierzęcego, higienę i najważniejsze wiadomości o chorobach. Druga część omawia szczegółowo choroby i ich leczenie u rozmaitych zwierząt, a więc koni, bydła, świń, owiec, kóz, psów, zwierząt futerkowych, drobiu, ryb i pszczół.

Książka napisana jest przystępnie. Zainteresowany rolnik i hodowca znajdzie w niej łatwo potrzebne wskazówki.

*

STYPENDIA DLA MŁODZIEŻY CHŁOPSKIEJ

Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej ufundował 15 stypendiów dla młodzieży chłopskiej w szkołach akademickich, w wysokości po zł 1.000 miesięcznie. W tym: 5 stypendiów dla studentów wyższych szkół rolniczych, 3 — politechniki, 3 — medycyny, 2 — dla studiujących zagadnienia społeczne, 1 — konserwatorium, 1 — szkoła sztuk pięknych.

TOWARY PRZEMYSŁOWE DLA WSI — AKCJA SPECJALNA

Ministerstwo Przemysłu przydziela dla wsi artykuły przemysłowe po cenach sztywnych na sumę 350 milionów złotych. Z przyznanego kontyngentu wyekspediowano do rozdziału na wieś następujące towary: 6 wagonów wyrobów włókienniczych, 5 wagonów worków i sienników, 1 wagon materiałów ubraniowych, 3 wagony blachy cynkowej, 2 wagony karbidu, 3 wagony wiader, 2 wagony emalii, 3 wagony wyrobów żelaznych, 2 wagony sody, 30 ton węgla.

Rząd powierzył Związkowi Samopomocy Chłopskiej dopilnowanie i kontrolę społeczną nad rozdziałem artykułów przemysłowych. W związku z tym Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej wysłał w teren swoich przedstawicieli, których zadaniem jest:

I. Stwierdzić w powiatach i gminach, czy istnieją komisje rozdzielcze artykułów przemysłowych, o ile dotychczas nie powstały — dopilnować zorganizowania. W skład komisji rozdzielczej wchodzą 4 osoby:

1) przedstawiciel Związku Samop. Chłopskiej, jako przewodniczący Komisji;
2) przedstawiciel Rady Narodowej (powiatowej albo gminnej);
3) przedstawiciel Biura Rolnego w powiecie, agronom gminny w gminie;
4) inspektor świadczeń rzeczowych w powiecie: referent świadczeń rzeczowych w gminie.

II. Stwierdzić, czy w powiatach i gminach nastąpił już rozdział artykułów przemysłowych: o ile tak, to sprawdzić, czy rozdział jest sprawiedliwy i czy towary docierają do wszystkich wsi.

KREDYTY NA ODBUDOWĘ WSI

Ministerstwo Odbudowy przyznało kredyt w wysokości 120.000.000 zł na odbudowę gospodarstw wiejskich. Kredyt ten przekazany został do rozprowadzenia Bankowi Rolnemu. Bank Rolny wydaje kredyty na odbudowę za pośrednictwem spółdzielni kredytowych, a gdzie ich nie ma — komunalnych kas oszczędności.

ZAOPATRZENIE WSI W BUDULEC DRZEWNY

Rząd zapowiedział przystąpienie do zimowej kampanii wyrębu drzewa dla celów budowlanych. Połowa budulca drzewnego z tego wyrębu przeznaczona jest dla odbudowy wsi. Przy odpowiednim współdziałaniu i pomocy ze strony chłopów, ilość ta może osiągnąć olbrzymią cyfrę 6.000.000 metrów sześciennych drzewa co pokryłoby całkowite zapotrzebowanie wsi w przyszłym sezonie budowlanym. Związek Samopomocy Chłopskiej ma być powołany do szerokiej współpracy z czynnikami państwowymi w zakresie organizacji wyrębu, rozprowadzenia i rozdziału materiału drzewnego, kontroli społecznej itd.

SZANOWAĆ RESZTÓWKI

Wszystkie resztówki — to chłopskie dobro, zarówno te, które już są własnością Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, jak i te, które jeszcze nie przeszły w chłopskie władanie. Niszczenie czegokolwiek na resztówkach jest działaniem na szkodę ogółu chłopskiego. W wielu wypadkach zabudowania na resztówkach są cennymi zabytkami. Odpowiedzialność w stosunku do Zarządu Głównego za dopilnowanie, aby zabudowania, ogrodzenia, płoty nie były niszczone i rozbierane, aby drzewa nie były wycinane, — ponosić będą prezesi Zarządów Gminnych i Powiatowych Związku Samopomocy Chłopskiej. Zarządy Wojewódzkie winny opracować z zainteresowanymi użytkownikami poszczególnych resztówek zasady celowego wykorzystania zabudowań, ich potrzebnej przeróbki, bądź rozbiórki, zgodnie z ogólnym planem zagospodarowania resztówki.

O POMOC DLA BEZDOMNEJ LUDNOŚCI WIEJSKIEJ

Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej zwraca uwagę na tragiczną sytuację bezdomnej ludności wiejskiej. Ponad miliony ludności wsi, zniszczonej przez działania wojenne, gnieździ się w szałasach, ziemiankach, bunkrach itp. prowizorycznych schroniskach, absolutnie nie nadających się do przezimowania. Ludności tej grożą w zimie choroby, śmierć i utrata resztek dobytku.

Wzywa się zarządy terenowe Związku Samopomocy Chłopskiej, aby, nie szczędząc wysiłków, starały się choćby częściowo pomóc tym nieszczęśliwym.

*

PAŃSTWOWE ZAKŁADY HODOWLI ROŚLIN

Na podstawie dekretu Rady Ministrów z dnia 12 września 1945 r., utworzone zostało państwowe przedsiębiorstwo pod nazwą „Państwowe Zakłady Hodowli Roślin".

Zakłady stanowią odrębną jednostkę gospodarczą, prowadzoną według zasad handlowych.

Celem zakładów jest dążenie do podniesienia kultury rolnej w dziedzinie produkcji roślinnej przez zakładanie, prowadzenie i kontrolę hodowli wszystkich roślin uprawnych w gospodarstwach hodowlanych państwowych i samorządowych oraz kontrolę prywatnych i spółdzielczych hodowli i ich obrotu nasionami.

Państwowe Zakłady Hodowli Roślin przejmą gospodarstwa nasienne, które przekaże im Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. W gospodarstwach tych założone będą stacje hodowlane oraz rozmnażalnie nasion. Państwowe Zakłady Hodowli Roślin przejmują materiały siewne hodowli poniemieckich, wśród których zwłaszcza cenne odmiany ziemniaków, łubinów i żyta.

Dział handlowy Państwowych Zakładów Hodowli Roślin przystąpił do rozprowadzenia materiału siewnego między drobnych rolników przez Związek Samopomocy Chłopskiej i spółdzielnie.

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO TRAKTORÓW I MASZYN ROLNICZYCH

P.P.T. i M.R. posiada obecnie 15 oddziałów wojewódzkich, 262 stacje traktorowe i 268 warsztatów napraw, wśród których są również niewielkie fabryki maszyn rolniczych.

Nie licząc ostatnich dostaw UNRRA, P.P.T. i M.R. posiada: 6.017 traktorów, z tego—3.447 czynnych, 7.977 pługów traktorowych, 2.776 siewników traktorowych, 2.917 lokomobili, 6.663 młocarń oraz szereg innych maszyn i drobnych narzędzi rolniczych.

PRZEJMOWANIE MAJĄTKÓW ZIEMSKICH NA MAZURACH

Wojska Radzieckie przekazują władzom polskim na terenie województwa olsztyńskiego 1.800 obiektów rolnych i przemysłu rolnego.

AKCJA SCALENIOWA

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych rozpoczęło scalanie gruntów, w pierwszym rzędzie na terenach zniszczonych przez wojnę.

W IV kwartale 1945 r. zostaną uruchomione prace scaleniowe na obszarze ok. 200 tysięcy ha, obejmującym około 33 tysięcy gospodarstw.

WAŻNY PROBLEM MELIORACYJNY

Żuławy Gdańskie powstały z naniesionych przez Wisłę namulisk. Przez obwałowanie wydarto morzu również tereny, które nie wyszły jeszcze ponad poziom wód morskich, tak samo, jak w Holandii, tylko na mniejszą skalę. Powstały tereny, które musiały być odwadniane sztucznie przez przepompowywanie wody do morza, Wisły lub kanałów. Niemcy zatopili Żuławy Gdańskie przez przekopanie wałów. Zatopiono w ten sposób 30 tysięcy hektarów najżyźniejszych gruntów, a drugie 30 tysięcy unieruchomiono gospodarczo ze względu na podsiąkanie, brak połączeń komunikacyjnych itd. Przy największym wysiłku uda się usunąć zalew nie wcześniej, niż w roku przyszłym, gdyż w tym celu należy naprawić wyrwy w wałach, odbudować śluzy nadmorskie i najważniejsze stacje przepompowań. Prace te zostały rozpoczęte natychmiast po wkroczeniu władz polskich. Była to praca pionierska, w niesłychanie trudnych warunkach, przy braku środków komunikacyjnych, materiałów i sił roboczych. Do chwili obecnej wykopano 70.000 metrów sześciennych nasypów wałów.

PRZYWÓZ BYDŁA I KONI

W umowie handlowej polsko - szwedzkiej uwzględniono przywóz do Polski materiału hodowlanego. W związku z tym wyjeżdża obecnie do Szwecji delegacja dla zakupu 1.000 sztuk jałówek i 100 sztuk buhai rasy nizinnej. Przewiduje się również import bydła z Danii. Bydło sprowadzone umieszczone zostanie głównie w wojew. olsztyńskim i gdańskim, gdyż te tereny, posiadające dużo pastwisk, najbardziej są pozbawione materiału hodowlanego.

W dniu 3 padziernika r.b. nadszedł do Gdańska transport UNRRA, składający się z 315 sztuk krów rasy nizinnej czarno-białej oraz 380 koni. Transport powyższy rozmieszczony został na terenie wojew. gdańskiego.

KREDYTY NA ZAKUP BUHAI I KNURÓW

Rząd uruchamia kredyty w wysokości 20 milionów złotych na zakup buhai i knurów. Kredyty będą rozprowadzone za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego.

NOWE NORMY ODSTAWY MLEKA

Na rok 1945/46 ustanowiło Ministerstwo Aprowizacji i Handlu nowe normy odstawy mleka w ramach świadczeń rzeczowych w stosunku do krów. I tak posiadacz jednej krowy ma odstawić 200 l mleka rocznie, dwu krów 500 l, trzech 825 l, czterech 1.300 l, pięciu 2.000 l mleka rocznie. Gospodarstwa mające powyżej 5 krów odstawiają 400 l mleka rocznie od każdej krowy. Odstawa rozłożona jest na kwartały. W trzecim kwartale b.r. obowiązuje odstawa 30 proc. wymiaru, w czwartym 20 proc., w pierwszym kwartale 1946 r. 15 proc., oraz w drugim kwartale 1946 r. pozostałe 35 proc.

Instrukcje dla zespołów Przysposobienia Rolniczego wydawane przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych będą załączane do „Chłopskiej Gospodarki" już od numeru listopadowego.

Warunki prenumeraty: Numer pojedyńczy 5 zł., kwartalnie 12 zł., rocznie 45 zł. Wpłacać na konto Spółdz. Wydawn. »Czytelnik« Nr. 717.

Ceny ogłoszeń: przed tekstem: 1/1 str. — 8000 zł, 1/2 str. — 4800 zł, 1/4 str. — 2800 zł, 1/8 str. — 1600 zł;
za tekstem: 1/1 str. — 6000 zł, 1/2 str. — 3600 zł, 1/4 str. — 2100 zł, 1/8 str. — 1200 zł;
okładka: 1/1 str.—10000 zł, 1/2 str. — 6000 zł, 1/4 str. — 3500 zł, 1/8 str — 2000 zł.

Zamówienia ogłoszeń: Spółdz. Wydawn. „Czytelnik", Biuro Ogłoszeń i Reklam, W-wa, ul. Wiejska 16, III p., pokój 39.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wiejska 14, pokój 405, Wydział Wydawniczy Związku Samopomocy Chłopskiej, przy Spółdz. Wyd. „Czytelnik".

Wydawca: Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej. Redaguje Kolegium Redakcyjne.

Nr 1192 — Graf. Spółdz. Pracy „Grochów", Grochowska 194 — B-01689